

SPÓŁNOSTOCKA

Warszawa – Białystok, dnia 1 października 1934 r.

№ 10

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO

Liczby uczą, nawołują

Ciekawe są zestawienia roczne działalności spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni Spożywców. Statystyka świeżo ogłoszona mówi, że w r. 1933 przystąpiło do spółdzielni 13.201 nowych członków. Nowi i starzy członkowie wpłacili na udziały zł. 127.842.—. Liczby te, choć stanowią dowód interesowania się społeczeństwa spółdzielczością, są jednak niedostateczne. W tymże roku, 302 spółdzielnie wypłaciły zł. 601.960 zwrotów od zakupów. Porównując powyższe cyfry i przypuszczając, że nowi członkowie przystępowali tylko do tych spółdzielni, które wypłacały zwroty od zakupów, przekonamy się, że spółdzielnie wypłaciły 5 razy więcej dywidendy, niż zdołały zebrać na udziały.

Zatem jest rzeczą oczywistą, iż **spółdzielnie więcej dają niż biorą od członków**. Ten argument powinien być wykorzystany.

Tymczasem jest tak, że na jedną spółdzielnię, wypłacającą zwroty od zakupów, przypada tylko 44 nowych członków. Jest to stanowczo za mało.

Gdybyśmy energicznie jęli się pracy agitacyjno-propagandowej, wynik byłby o wiele lepszy — nie tylko pod względem ilości członków, ale także obrotów, bo przecież nowi członkowie, zakupując w sklepach spółdzielczych, powiększaliby targi, co musiałoby się dodatnio odbić na nadwyżkach spółdzielni i korzyściach członków.

Z powyższej nauki, płynącej ze statystyki, powinny spółdzielnie, to znaczy ich

władze i członkowie, skorzystać — i wspólnymi siłami przeprowadzić akcję, któraby w roku 1934 przyniosła lepsze rezultaty, niż w latach ubiegłych.

Akcja ta, stosownie do propozycji naszego Związku, polegaćby powinna:

1. na zwołaniu we wszystkich spółdzielniach jesiennych walnych zgromadzeń, na których zarządy złożyłyby członkom sprawozdania za pierwsze półrocze i przedstawiły plan działalności organizacyjno-propagandowej;

2. na wysiłku pracowników sklepowych w kierunku zdobycia na członków wszystkich stałych klientów spółdzielni;

3. na zorganizowaniu w spółdzielniach, pracujących z nadwyżkami, tygodni jednania członków, do której to pracy powołani być winni wszyscy energiczniejsi członkowie spółdzielni.

Inicjatywa podjęcia pracy organizacyjno-propagandowej w poszczególnych spółdzielniach wyjść może i powinna nie tylko od ich władz, ale także od pracowników i członków. Każdy z nas może zwrócić się do zarządu spółdzielni z tą czy inną propozycją, zmierzającą do rozwoju spółdzielni. Każdy z nas w każdym czasie może zainterpelować władze o pilne, w naszym rozumieniu, zamierzenia.

Nie tylko możemy stawiać propozycje, interpelować, ale musimy również sami, w miarę możliwości, władzom spółdzielni pomagać. Tego wymaga od nas dobrze pojmowany obowiązek społeczny. J. D-ko

Kupuj wyroby produkcji spółdzielczej z marką „SPOŁEM!”

Wśród spółdzielczości zwyciężającej

Dzięki pomocy Związku i Funduszu im. Mielczarskiego jedziemy na Międzynarodowy Kurs Spółdzielczy i łącznie z tem, uczestniczymy w Międzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Londynie.

Droga wypada przez Holandję... Jakże nie zwiedzić tego pięknego, czystego kraju? Zielone łąki, poprzerynane licznymi kanałami, pełne pasących się czarno-graniastych krów i wielkich stad białych kur. Czyste, schludne domostwa z czerwonej cegły.

Amsterdam — stare miasto, pełne tajemniczego uroku. Wąskie domy, wąskie ulice, mosty, mostki, bulwary. Na szerszych arteriach duży ruch tramwajów, omnibusów, rowerów. Oglądamy tu jedną, z paru spółdzielni, jej sklepy, magazyny, piekarnię. Jedziemy dalej...

Jesteśmy w Utrechcie, centrum produkcji spółdzielczej... Zwiedzamy hurtownię „Handelskamer” w skróceniu „Haka”, wytwórnię biszkoptów, marmelady, cukierków, czekolady, później fabrykę mydła a więc produkcję podobną do naszej związkowej w Kielcach i Włocławku. Przyjmują nas serdecznie, gościnnie, nawet wspinali. Jeden z dyrektorów przyjechał tu specjalnie dla nas, sam nas oprowadza, a potem z nami jedzie dalej.

W Rotterdamie wielki, nowoczesny urządzony kilkupiętrowy gmach Zarządu Głównego i składy centralne Hurtowni. Ogromna palarnia kawy, świetnie pod względem technicznym urządzona pakownia towarów kolonialnych, elewatory, transportery, windy. Gmach od tylnej strony dotyka kanału i przyjmuje towary bezpośrednio zarówno z okrętów jak i z pociągów.

W końcu drugiego dnia zwiedzania Holandji, przez jej stolicę — Hagę, jedziemy

na wybrzeże, by stąd statkiem morskim popłynąć do Anglii. Rano, po godzinie jeszcze jazdy koleją, jesteśmy w Londynie. Wielka stacja kolejowa, ruch mijających się co chwila pociągów, ruch, gwar. Ale wydostajemy się prędko z tego straszliwego tempa ruchliwego dworca londyńskiego i wkrótce znajdujemy się w High-Leigh, w starym angielskim dworze, o godzinę drogi kolejowej od Londynu, gdzie się mieści Międzynarodowy Wakacyjny Kurs Spółdzielczy...

Wykłady opisują nam spółdzielczość ogólną, angielską i hiszpańską, organizację handlu detalicznego, sprawę spółdzielczej organizacji wypoczynków i inne. Odbytą się one w 3-ch grupach językowych: angielskiej, francuskiej i niemieckiej. Siedemnaście narodowości jest reprezentowanych przez 110 osób na kursie. Zapoznajemy się ze sobą, zbliżamy się i zżywamy pomimo trudności językowych. Już po paru dniach jesteśmy wszyscy dobrymi przyjaciółmi.

Niestety, z powodu dużych odległości zwiedzanie odbywa się w największym tempie. Wspaniałości i bogactwo angielskiej spółdzielczości są imponujące, ale wszystko jest takie, jakby znane. To dlatego, że dużo już o tem wiedzieliśmy. W samym Londynie, który posiada 8 milionów mieszkańców, są cztery spółdzielnie. Liczą one razem prawie milion członków, kilkaset sklepów, głównie na przedmieściach, domy towarowe, gdzie można od razu we wszystko się zaopatrzyć (podobnie jak w Warszawie magazyn Braci Jabłkowskich, tylko wielokrotnie większe) oraz liczne przeważnie rejonowe wytwórnie — piekarnie, masarnie, pralnie i t. d.

D. c. n.

H. Gralicka

Zwycięstwa i przegrane

W ostatnich dniach odbyło się w Polsce kilka wspaniałych wyczynów sportowych, których wyniki muszą nas ogólnie zastanowić. Wygraliśmy w turnieju lotniczym, gdzie, poza doskonałością maszyny, święciły triumfy — hart woli, opanowanie nerwów, osobista odwaga i pragnienie zwycięstwa przez indywidualnego człowieka,

lotnika. Przytem maszyna została zbudowana w znacznej części dzięki ofiarności społecznej.

Przeegraliśmy z Niemcami w zespołowej grze piłki nożnej i w drużynowym biegu kolarskim z Berlina do Warszawy. Tutaj nie umieliśmy się zdobyć na harmonijne współdziałanie całej grupy zawodowców,

wymagające nieraz osobistego poświęcenia jednostki na korzyść całości. Zabrakło współdziałania! To nie jest wymysł. To podkreślali w swoich sprawozdaniach fachowcy.

Fakty te rzucają wiele światła na nasze zalety i przywary narodowe. Powinniśmy się nad nimi zastanowić.

Jeżeli więc spółdzielczość nasza naprawdę ma spełniać rolę wychowawczą, to działalność rozmaitych jednostek organizacyjnych w naszym ruchu, powinna być tak nastawiona, żeby nas wszystkich uczyć współpracować razem — społecznie. Takie jest nasze hasło.

Jak najczęściej powinniśmy się zbierać w większe lub mniejsze zespoły, jak najczęściej występować grupowo, jak najczęściej, przy każdej okazji, przejawiać swo-

ją zbiorową współpracę, zbiorową wolę, zbiorowy czyn.

Powinniśmy wszędzie i zawsze występować organizacyjnie, karnie i harmonijnie, by się nauczyć wreszcie tego zespołowego życia!

Zapisując się do spółdzielni, do związku zawodowego lub innej organizacji mamy zawsze na widoku korzyści, jakie z nich będziemy mieli. I to jest słuszne. Ale zapominamy o tem, że te korzyści tylko od nas samych zależą, że musimy je sami w harmonijnej, zespołowej, organizacyjnej współpracy wyrabiać.

Na ten temat możnaby pisać dużo i ładnie. Ale już dosyć. Zastanówmy się tylko szczerze nad ostatnimi zwycięstwami i przegranami a będziemy wiedzieli, jak postępować.

Zwycięstwo polskie w turnieju lotniczym

Jak już świat cały wie, w turnieju lotniczym zwyciężyło lotnictwo polskie. Jest to już drugie skolei zwycięstwo Polski w Challenge'u. Zawody ukończyło 19 lotników. Pierwsze miejsce zajął lotnik wojskowy kapitan Jerzy Bajan, drugie miejsce — lotnik cywilny Stanisław Płonczyński, który przeleciał na pasażerskich liniach polskich już zgórą 800.000 kilometrów. Pierwszą nagrodę w postaci pucharu zdobył powtórnie polski aeroklub. Lotnicy otrzymują duże nagrody pieniężne i wiele cennych pamiątek. Między innymi i Spółdzielczy Komitet Zbiórki na samolot „Społem” przyznał trzy nagrody pieniężne w wysokości 500, 400 i 300 zł. dla trzech pierwszych polskich mechaników z nagrodzonych samolotów turniejowych. Nazwiska: Zientek i Pokrzywka.

Sądźmy, że i oni przyczynili się w rów-

nej mierze do walnego zwycięstwa. Maszyny, na których lecieli, są całkowicie polskiej konstrukcji R. W. D. 9 — inżynierów Rogalskiego, ś. p. Wigury i Drzewieckiego z motorami polskiej fabryki „Skoda” w Warszawie.

Motory amerykańskie, które były umieszczone na maszynach P. Z. L., na których lecieli inni nasi lotnicy, całkowicie zawiodły. Z tego też względu lotnik inżynier Grzeszczyk, który leciał na samolocie tej konstrukcji ufundowanym przez naszą Spółdzielczość, z powodu złamania wału korbowego, musiał przerwać swój lot w połowie okrężnego przelotu — w Afryce. Samolot „Społem” nie miał szczęścia, ale spółdzielczość polska zaszczytnie spełniła ofiarny swój obowiązek względem państwa, względem jego potrzeb lotniczych.

Na powodzian

Wedle dotychczasowych obliczeń ogólnopolskiego komitetu pomocy dla ofiar powodzi, wpływ gotówkowy do centralnego komitetu do dnia 18 września wynosił kwotę 5.782.000 zł., ponieważ komitety lokalne mają jeszcze około 400.000 zł. —, ogólna więc zbiórka na powodzian dotychczas przyniosła zgórą 6.000.000 zł. Jak

wiadomo, również organizacje spółdzielcze i ich pracownicy biorą udział w zbiórce. Spółdzielcza akcja w tym zakresie ześrodkowana jest częściowo w Banku „Społem”, przez który wpłynęło na powodzian już około 7.000 zł. Ale w znacznie większym stopniu świadczenia spółdzielczości na ten cel, związane są bezpośrednio z lokalnymi komitetami zbiórki.

Nowy sklep „Zjednoczenia” w Białymstoku

Dnia 14 lipca r. b. rozpoczął swoją działalność nowy sklep „Zjednoczenia” w Białymstoku przy ulicy Ciepłej Nr. 24, oznaczony skolei Nr. 22, którego poświęcenie odbyło się dnia 29 lipca r. b. przy udziale około 30 członków i sympatyków „Zjednoczenia”.

Ceremonii poświęcenia dokonał Ks. Dziekan Aleksander Chodyko, wygłaszając do zebranych krótkie przemówienie o znaczeniu ruchu spółdzielczego, poczem rozdano pomiędzy zebranych, starym zwyczajem, cukierki spółdzielczej wytwórni „Społem” i po wpisaniu się do księgi pamiątkowej „Zjednoczenia” — zebrani rozeszli się do domów z dumą, że i ich dzielnica doczekała się sklepu spółdzielczego.

Każdy nowootwarty sklep „Zjednoczenia” mile witany jest przez spożywców naszego miasta, świadomych roli spółdzielni „Zjednoczenia” w życiu gospodarczym Białegostoku.

22-gi regulator cen i dostawca artykułów codziennej potrzeby, jak i inne sklepy „Zjednoczenia”, dostarcza zrzeszonym spożywcom artykułów spożywczych dobrych i zdrowych, a przytem tanich. Jako nowy sklep — powstała równocześnie nowa szkoła codziennego życia naszego, gdyż zasadą Spółdzielni jest nie tylko dbanie o interesy sklepu, ale i o interesy zrzeszonych w nim spożywców.

Wiemy z doświadczenia, jak wyzyskiwano nas przez prywatnych sklepikarzy w tych dzielnicach, gdzie nie było sklepu spół-

dzielczego. W większości wypadków za towary trzeba było płacić o wiele drożej i brać to, co sklepikarz dał, gdyż przeważnie brało się na kredyt, a pod względem jakości towaru wiele było do zarzucenia. Dziś tam, gdzie są sklepy „Zjednoczenia”, polityka sprzedaży w sklepach prywatnych uległa znacznej zmianie; ceny, o ile nie zostały zrównane ze sklepem spółdzielczym, to nawet niżono o grosz, oczywiście na jednym artykule, traktowanym jako przynęta. Na towarze innym — wielogatunkowym ta niżka została wdwójnasób, a częstokroć więcej, powetowana.

Handel prywatny w dalszym ciągu stosuje sprzedaż na kredyt dla zdobycia „klienta”. Spółdzielnia nie sprzedaje na kredyt, uważając go za przyczynę rozstroju gospodarstwa domowego i dlatego też sklep spółdzielczy spełnia swoje zadanie nie tylko jako sklep spożywczy, lecz również, jako szkoła życia codziennego. Spółdzielnia uczy przytem oszczędności ciężko zapracowanego grosza.

Mieszkańcy ulicy Ciepłej i do niej przyległych, przez otwarcie tam sklepu spółdzielczego, znajdą w nim obronę przed wyzyskiem sklepów prywatnych. „Miejmy nadzieję, że wszyscy niezrzeszeni spożywcy, po zapoznaniu się z zasadami spółdzielczości, powiększą kadry braterstwa i jedności spółdzielczej.

Nowej placówce „Zjednoczenia” szczęść Boże!!

W. K.

Piękne rezultaty dobrej gospodarki

W obecnym okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego, przeżywanym przez cały świat kapitalistycznej gospodarki, znamiona którego są — bezrobocie, spadek konsumpcji i produkcji, oraz ogólne zubożenie ludności, organizacje spółdzielcze zwycięsko zwalczają skutki kryzysu i nie tylko utrzymują swój dotychczasowy stan posiadania, lecz go nawet wzmacniają przez zwiększanie liczby członków i osiąganie lepszych wyników gospodarczych. Żywym przykładem tego może służyć rozwój gospodarczy Spółdzielni Spożywców „Samopomoc” w Czarnej Wsi.

Od chwili zmiany kierownictwa, jaka miała miejsce w roku 1931, spółdzielnia corocznie zwiększa swoje obroty i nadwyżki. Prowadzi własną piekarnię i masarnię. Członkami spółdzielni są przeważnie pracownicy miejscowych tartaków państwowych, aprowiduje się zaś w niej prawie cała ludność osady, liczącej przeszło dwa tysiące mieszkańców. Poza artykułami własnej produkcji (pieczywo i wyroby masarskie) i takimi, których Związek „Społem” nie prowadzi, spółdzielnia we wszystkie towary zaopatruje się w Białostockim Oddziale Związku. Dając dobry towar po

przystępnej cenie, zdobyła ogromną popularność na terenie swojej działalności. Świadczą o tem następujące cyfry:

1) za 6 miesięcy r. b. obroty wyniosły zł. 97.000.—, czyli przeciętnie przeszło 16.000 zł. miesięcznie.

2) remanent towarów na 1 lipca r. b. wyniósł zł. 4.773 — czyli obraca się miesięcznie 3 i pół raza.

3) artykułów własnej produkcji (pieczywo, wyroby masarskie) sprzedano za zł. 34.7000, czyli 40,8%.

4) czysta nadwyżka za 6 miesięcy r. b. wyniosła zł. 5.182.

Na jesieni roku ubiegłego zakupiono plac w dogodnym punkcie handlowym, na skrzyżowaniu dwóch ulic i na nim buduje się duży jednopiętrowy budynek murowany, w którym znajdą pomieszczenie: piekarnia, masarnia, sklep spożywczy i biuro spółdzielni. Sklep podzielony będzie na działy spożywczy i bławatny oraz oddzielny z wyrobami masarskimi. Całkowity koszt budowy wyniesie zł. 21.000 — wy-

datkowano dotychczas zł. 12.000, nie zaciągając ani grosza pożyczki. Potrzebne kapitały uzyskano przez ściągnięcie zaległych kredytów i z wypracowanych nadwyżek. Celem całkowitego wykończenia budowy projektuje się zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w sumie zł. 3.000.

Ponieważ napływ nowych członków, który zaznaczył się silnie w roku ubiegłym obecnie uległ pewnemu zahamowaniu, władze spółdzielni, zaabsorbowane dotychczas budową, mają zamiar rozpocząć na jesieni r. b. przy pomocy białostockiej Rady Okręgowej energiczną akcję jednania nowych członków przez odczyty, pogadanki, zebrania informacyjne.

Przykład powyższy pokazuje nam, co mogą zdziałać władze i kierownictwo spółdzielni, pełne dobrej woli i chęci, przy czynnej pomocy i poparciu wszystkich członków spółdzielni. Górą spółdzielcy z Czarnej Wsi!

P. Nowicki

Nastroić serca — wyteżyc wolę

Wiedza spółdzielcza to dużo, ale nie wystarczy tam, gdzie chodzi o pracę dla idei. Trzeba nam jeszcze sercem powiązać się z ideą, uwierzyć w jej głębokie i wielkie wartości moralne, bo inaczej nie dojdziemy do większych rezultatów. Będziemy leniwie stapać w miejscu, kupować, sprzedawać, aż wkońcu zatracimy się w codziennej szarej pracy — i zgubimy nasze istotne cele.

Mamy własną spółdzielnię. Dobrze. Co nas wiąże z tą pierwszą komórką wielkiego gmachu, któremu na imię spółdzielczość? Czy tylko wpłacony udział i obawa, aby go nie stracić? Czy tylko potrzeba zrobienia zakupu artykułów pierwszej potrzeby? To mało. Przecież spółdzielnia to rozszerzona rodzina, to gromada ludzi dobrej woli, broniąca się przed wyzyskiem i tworząca przyszły, sprawiedliwy sposób gromadnego zaspokajania swych materialnych i kulturalnych potrzeb. Dlatego i sercem również należymy do spółdzielni. Myślimy i rozważamy o spółdzielni. Cieszymy się z jej powodzeń, a smucimy gdy coś złego się stanie. Spółdzielnia to przecież my sami, żywi ludzie. Poza tem wiemy, że

stanowimy część jeszcze większej rodziny spółdzielczej, zamkniętej w całym państwie polskim, że wszyscy stanowimy jedność ideową, i że jest w nas siła, zdolna wypełniać swe nakreślone zadania. Stąd też zrodzić się musi i trwać wola gromadnego czynu. Nietylko wierzymy w ideę, ale i chcemy ją wcielać w naszym codziennym życiu, we własnej organizacji, która nazywa się spółdzielnią. Prosta, niepozorna nazwa, a przecież kryje w sobie zaczątek nowego świata, opartego na dobrej woli i sprawiedliwości społecznej.

J. W.

Oszczędza kto stale używa

MYDŁA „SPOŁEM”,

które jest wysokiego gatunku i bardzo

wydatne, a przez to jest ekonomiczne

PORADY DLA GOSPODYŃ

Spożywajmy grzyby

Grzyby są pod względem swych składników odżywczych zbliżone trochę do mięsa. Daleko im jednak do tej wartości, którą posiada mięso, a zwłaszcza nabiał. Podobnie jednak jak mięso odznaczają się tem, że są szkodliwe dla artretyków i dlatego nie stanowią odpowiedniego pokarmu dla osób starszych. Nie są także odpowiednie dla dzieci w wieku szkolnym, bo są trudnostrawne.

Grzybów, z wyjątkiem pieczarki, nie umiemy dotychczas hodować. Znajdujemy je dziko rosnące, przeważnie w lesie; najczęściej pod drzewami, których korzenie oplatają białymi strzępkami, widocznymi po rozkopaniu gleby. Znalezione grzyby trzeba delikatnie wyjąć z ziemi tak, aby nie popsuć owych białych strzępków, z których mogą wyrosnąć nowe grzyby. Wycinanie grzybów nożem nie jest pożądane, bo pozostała resztką grzyba łatwo gnieje, skutkiem czego psują się wszystkie otaczające ją strzępki.

Grzyby stare należy pozostawić na miejscu. Zawierają one na spodniej stronie kapelusza dużo czarnego pyłku — są to zarodniki, z których po wysianiu do ziemi wyrosną nowe grzyby.

Jeżeli zamierzamy użyć zebrane grzyby w stanie świeżym, musimy to uczynić szybko. Nawet grzyby borowiki mogą stać się powodem ciężkiej choroby, jeżeli przed użyciem były nieodpowiednio przechowane. Aby uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa, należy zapamiętać, że 1) można używać tylko grzyby znane lub polecane przez osoby godne zaufania, gdyż zatrucie grzybami może być śmiertelne; 2) grzyby stare, stoczone przez robaki nie nadają się do użytku; nie należy więc kupować takich grzybów, chociaż są o wiele tańsze od zdrowych; 3) nie kupować grzybów o nieświeżym wyglądzie; 4) po przyniesieniu grzybów z targu ugotować je jak najprędzej.

Szerokie zastosowanie mają zwłaszcza grzyby suszone. Grzyby po wysuszeniu należy bardzo starannie oczyścić z piasku lub ziemi, odciąć trzon od kapelusza i nawlec na grubą nitkę; nawlekać same kape-

lusze, na inną same trzony, przytem uważać, aby wszystkie kapelusze zwracać w tę samą stronę i na jeden sznurek dawać tylko grzyby tego samego gatunku.

Nawleczone grzyby suszyć w dobrze wymytym piecu po chlebie. Jeśli zamierzamy suszyć grzyby nad piecem kuchennym, musimy je ochronić przed muchami, bo wiadomo, że muchy są groźnymi przenosicielkami chorób zakaźnych. Trudno przez płókanie przed przyrządzeniem usunąć z grzybów te wszystkie zarazki, które już mocno do nich przywarły. Dlatego też należy grzyby do suszenia nad piecem kuchennym przykrywać muślinem. Suszenie grzybów na słońcu nie jest pożądane, trwałoby zbyt długo, trzeba by było je krajać, a z drobnych kawałków ulatują łatwo wszystkie te substancje, które nadają im aromat i grzyb suszony na słońcu staje się bez smaku, choć ma ładną, jasną barwę.

Najczęściej w kuchni spożywamy borowiki, maślaki, kozaki, smardze, kurki, rydze, podpieńki i najdroższe — pieczarki.

W jaki sposób należy te grzyby przyrządzać? W stanie świeżym używane one są jako potrawy samoistne lub dodatki do omletu, jajecznicy, naleśników, suszone występują prawie wyłącznie jako nadzianki, oraz dodatek do zup i sosów.

Świeżo zakupione grzyby należy opłókać szybko, lecz starannie. Jeżeli zbieramy je sami, wystarczy oczyścić je tylko z piasku tępą stroną noża. Po usunięciu tej części trzona, która tkwiła w ziemi, pokrajać trzon i kapelusz w talarki, włożyć do naczynia wraz z cebulą i z małą ilością wody (3—4 łyżek) i ugotować do miękkości. W czasie gotowania dodawać potrochu wody w miarę potrzeby. Wywar z grzybów jest pod względem smakowym bardzo wartościowy; nie należy go odlewać, lecz uważać, aby nie rozrzedzać go zbyt wielkim dodatkiem wody. Wszystkie grzyby można podprawiać śmietaną z mąką lub oprószyć je mąką i dodać trochę masła. Po podprawieniu należy dodać soli i pieprzu do smaku. Śmietany i 1 dkg mąki, lub do podprawy używamy na 1 kg świeżych grzybów 1/4 4 dkg masła i 1 dkg mąki.



RÓŻNE WIADOMOŚCI

Na terenie działalności Ligi Narodów zaszły pewne zdarzenia, które zrobiły ruch w świecie politycznym. Polski minister spraw zagranicznych p. Beck powiedział, że Polska nie będzie odtąd uznawała jednostronnych traktatów mniejszościowych. Jeżeli takie traktaty będą obowiązywały i inne państwa, posiadające mniejszości narodowe, to Polska również się im podporządkuje, w przeciwnym razie — nie. Całe społeczeństwo polskie z uznaniem przyjęło deklarację naszego ministra, a zagranicą zrobiła ona pożyteczne dla nas zamieszanie i dyskusję. Ponadto w tym samym mniej więcej czasie nastąpiło przyjęcie do Ligi Narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. I z tego powodu nastąpiło ożywienie w polityce europejskiej.

W roku ubiegłym w Ameryce odbywały się zawody balonowe, które dały Polsce zwycięstwo. Najdłuższy szlak przeleciał balon „Kościuszkę” z pilotami Burzyńskim i Hynkiem. Z tej racji przypadł Polsce zaszczyt urządzać te zawody w roku bieżącym u nas. Są to zawody, które odbywają się już od 1906 r., przynosząc kolejno zwycięstwo Belgom, Niemcom, Szwajcarom, kilkakrotnie Amerykanom i wreszcie Polakom. W r. b. odbyły się zawody w Warszawie. Brały w nich udział 3 balony polskie, 2 belgijskie, 1 czechosłowacki, 2 francuskie, 1 włoski, 3 niemieckie, 3 szwajcarskie i 3 amerykańskie.

Port gdyński rozwija się coraz lepiej. W ciągu półrocza r. b. do portu gdyńskiego weszło ogółem 2.197 okrętów, w tym czasie r. ub. — 1.970. Pod względem przywozu port gdyński przekroczył liczbę przywozu do Gdańska. Wywóz był o 600 tonn lepszy niż w r. ub., pod względem wagi wywóz węgla stanowi 90 proc. ogólnego wywozu.

Na tysiąc mieszkańców w Katowicach przypada 23 radjoodbiorców, w Warszawie — 22, a w Lublinie — tylko 5. Ogółem radjoodbiorców w Polsce posiadamy zaledwie 311.300. Bardzo mało. A przecież radio to taka przyjemna rzecz i nie kosztuje drogo.

Ogólna ilość rent inwalidzkich, wypłacanych przez Z. U. P. U. pracownikom umysłowym w r. 1933 wynosiła 4.993. W ostatnim roku przybyło 1813 nowych rent. Z każdym rokiem przybywać będzie więcej.

W całej Polsce posiadamy obecnie 142 muzea, w tem państwowych 38%, samorządowych 14, towarzystw naukowych 32% i prywatnych 14%. Niektóre muzea na prowincji są bardzo ciekawe i bogate. Muzeum w Łowiczu, na przykład, jest niezwykle ciekawe, zawiera

wszystko co jest związane z ludoznawstwem ziemi łowickiej.

Według obliczeń Gł. Urz. St. istnieje w Polsce 34480 bibliotek z liczbą około 16 milionów tomów. Najwięcej bibliotek znajduje się przy szkołach powszechnych. Bibliotek o charakterze publicznym jest 9267 z liczbą 5 milionów książek. Mało, bardzo mało.

Długość dróg bitych w Polsce wynosi ogółem 47361 klm., z czego na drogi państwowe przypada 16161 klm., na wojewódzkie 10230 klm. i na powiatowe 20970 klm. Długość dróg gruntowych wynosi 30183 klm., w tem państwowe — 3675 klm., wojewódzkie — 4304 klm., oraz powiatowe — 15970 klm. Na 10000 mieszkańców przypada 14,7 klm. dróg bitych, oraz 9,4 klm. dróg gruntowych. Strajk włóknarzy w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. objął już około 100 tys. ludzi i zaostriżył się w ten sposób, że teraz strajkują już robotnicy i innych gałęzi przemysłu. Występuje przeciwko nim nie tylko policja, ale i wojsko.

Ciekawie przedstawiają się liczby, ilustrujące zdolności bojowe Rosji sowieckiej. Generał polski Sikorski, b. premier, ocenia liczebność armji rosyjskiej na 3 miliony bagnetów i 10.000 armat. Jednak przy mobilizacji powszechnej armja ta może wzrosnąć do 18 milionów ludzi. Stała armja kadrowa sowiecka liczy 562.000 ludzi, a roczny kontyngent rekruta wynosi 280.000 ludzi.

REKLAMA HERBATY „SPOŁEM“

JEST JEJ

DOBROĆ

**Pijcie ją i namawiajcie
do jej nabywania
swoich znajomych**

Gorliwy spółdzielca

Mówcie sobie moi państwo co chcecie, ale musicie mi przyznać jednak, że p. Kasper Pokrzywka miał pecha już od urodzenia, kiedy to babka, zastępująca akuszerkę, wykręciła mu nóżkę. Gdy zaczął chodzić — kot Pepek zwałił mu na głowę kubek z gorącym mlekiem. Gdy zaczął podrastać — było jeszcze gorzej: kto gdzie napsoci, a winien zawsze Kasperek. W szkole — gdy umiał lekcje, nikt go nie pytał, a gdy nie umiał, zawsze go wywoływano. Gdy wyrósł na kawalera — gorzko wspominać! Wystarczało mu zakochać się w którejś pannie, by zaraz kto inny sprzątnął mu ją z pod nosa. Po kilku latach znalazł wreszcie jakąś brzydką, chorą i może dlatego łagodną pannę, nawet z folwarkiem. Oświadczył się i został przyjęty. Ale i tu pech go prześladował. Dziedziczka szybko wyzdrowiała i gryzła go, jak rdza żelazo. Gospodarkę chciał eksploatować najbardziej racjonalnie. Ale i tu pech. Gdy p. Kasper zasiewał pszenicę, to w cenie była gryka. Na następny rok siał grykę, w cenie był len i tak nigdy nie mógł trafić. P. Kasper przerzucił się na inny dział. Zaprowadził karpie, ale pech przyniósł mu szczupaków, które wytępiły karpie. Zaciągnął pożyczkę i zaczął wyrabiać sery, ale sery wychodziły jak z gliny i nikt nie chciał kupować. Zadłużył się we wszystkich bankach, u wszystkich sąsiadów i wciąż brał pożyczki i realizował swe pomysły, chcąc przełamać swój los. Skończyło się na tem, że wierzyciele wystawili majątek na licytację i sprzedali za 27.000 zł., mimo, że wart był najmniej 80.000 zł. P. Kasper dostawszy majątku reszty około 3.000 zł. na chwilę utracił cel życia, poszedł więc do knajpy i upił się. Całe życie, całe 64 lata nie pił, a tu właśnie upił się. Wyszedł z knajpy z zamiarem położenia się spać i więcej nie wstawać. Doszedł do zakrętu ulicy, gdzie największy zgiełk i tu zaczął rozbierać się. Panny na balkonie narobiły wrzasku. Przyleciał jakiś pan i

schwycił go za kołnierz. — Pan pozwoli, że powieszę na ścianie moje gacie, z zimną krwią zauważył mu p. Kasper, szukając haka na płocie. Tamten pan właśnie nie chciał na to pozwolić i kazał mu natychmiast ubierać się, na co p. Kasper oświadczył, że ubierać się nie zamierza, bo chce spać rozebrany, jak przystało na porządnego człowieka. Wywiązała się awantura, a ponieważ nie było komu ująć się za tego 60-letniego sierotę bez ojca i matki, przygarnął go policjant i tuląc tkliwie w ramionach odstawił do komisariatu.

Wypuszczony na drugi dzień na wolność, p. Kasper łamał głowę, czym zająć się. Może handel? Podatki zjedzą! — Zatrzymał się przy spółdzielni. Czy nie dlatego prześladowuje go pech, że starał się o siebie, nie dbając o interes społeczny? P. Kasper nagle uczuł, że znalazł właściwą drogę. Przez okno zaczął robić kierownikowi spółdzielni tajemnicze znaki, a gdy ten wyszedł, zwrócił się do niego w ten sposób: — Panie drogi! Jestem chwilowo bez zajęcia, wszystko mi już zbrzydło, nic nie ciekawi, ale spółdzielnia bardzo mi się podoba. Czy nie powie mi pan, jak to zrobić, ażeby założyć spółdzielnię. Widzi pan, chcę, ażeby to była spółdzielnia, ale ja będę właścicielem. Członków ustawowych ja znajdę, podpiszą mi deklaracje, ja i udziały zapłacę i towar mój i zyski moje, tylko żeby liczyła się spółdzielnia, bo podatków nie trzeba płacić i na kredyt wszędzie dają. Będzie to praca społeczna i dla was lepiej, gdy więcej spółdzielni.

Kierownik spółdzielni powiedział mu, co z tego wyniknie. P. Kasper nie usłuchał, i gorliwie przystąpił do założenia w swoim miasteczku tej kombinowanej spółdzielni, ale po 4 miesiącach wkroczył prokurator i zamknął go do ciupy. Cóż poradzić, widocznie i tu pech.

Cześć twojej pamięci, drogi spółdzielco!

M. Seledczykówna

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Druk. M. Arct, Warszawa, Czerniakowska 225.